400

do tylu chce zwiększyć limit godzin nadliczbowych dyrekcja tyskiej fabryki Fiata.
WIĘCEJ » STRONA 4

# TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 24 2014
KATOWICE
26.06-2.07.2014

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

**Lesław Ordon:** Powierzchnia szkolnych sal i korytarzy czy liczba okien do umycia nie zmniejsza się, natomiast pracowników obsługi jest coraz mniej. » STRONA 4

**Henryk Grymel:** Jeżeli rządzący nie spełnią naszych żądań, rozpoczniemy przygotowania do znacznie bardziej zdecydowanej akcji protestacyjnej. » STRONA 4

**Kolejne spotkanie przedstawicieli górniczych central związkowych z premierem, które odbyło się 25 czerwca w Warszawie, nie przyniosło przełomowych rozstrzygnięć, ale prace nad programem ratunkowym dla górnictwa posuwają się do przodu.** Decydujące spotkanie z rządem odbędzie się za miesiąc.

# Widmo upadłości oddalone. Decydujące spotkanie w lipcu

Foto: flickr.com/ Chris Duda

Na szczęście wbrew naszym obawom rozmowy nie zakończyły się fiaskiem. Zapadły kolejne ważne ustalenia dotyczące działań rządu na rzecz odzyskania płynności finansowej przez górnictwo – powiedział po spotkaniu Dominik Kolorz, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

– Najważniejsza informacja dla tysięcy górników i ich rodzin oraz wszystkich mieszkańców naszego regionu jest taka, że po pierwsze zostało oddalone coraz bardziej realne widmo postawienia w stan upadłości Kompanii Węglowej, a po drugie jest pełna zgoda rządu i strony społecznej co do tego, że plan ratunkowy dla polskiego górnictwa, programy naprawcze w kopalniach i spółkach węglowych powinny się opierać na elementach techniczno-finansowych i organizacyjnych, a nie na najprostszej i najbardziej szkodliwej społecznie metodzie przerzucania kosztów restrukturyzacji na pracowników, na likwidacji miejsc pracy – podkreślił Dominik Kolorz.

### Nie tylko euroobligacje

Przedstawiciele związków zawodowych są zadowoleni, że rząd przychylił się do ich propozycji, aby procesu odzyskiwania płynności finansowej przez polskie górnictwo nie opierać wyłącznie na emisji euroobligacji. – W naszym przekonaniu byłoby to bardzo ryzykowne posunięcie, bo faktycznie oznaczałoby powierzenie przyszłości polskiego górnictwa kapitałowi międzynarodowemu, w tym kapitałowi spekulacyjnemu. To byłoby zagrożenie nie tylko dla polskich kopalń, ale generalnie dla bezpieczeństwa energetycznego naszego kraju. Ustaliliśmy, że kapitał potrzebny do odzyskania płynności finansowej przez branżę będzie pozyskiwany również od polskich podmiotów i w tym kierunku będą szły dalsze prace międzyresortowego zespołu ds. uzdrowienia sytuacji w górnictwie – dodał przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

### Kuriozum w Tauronie

Strona związkowa zawnioskowała też, aby rząd podjął pilne działania na rzecz przywrócenia właściwych proporcji w produkcji energii w Polsce przy wykorzystaniu krajowych nośników. – Polski węgiel kamienny znacząco stracił swój udział w tym bilansie i to nie tylko kosztem takich nośników jak węgiel brunatny czy tzw. odnawialne źródła energii. Na przykład Tauron zaczął importować energię. Tracą na tym nie tylko kopalnie Kompanii Węglowej czy Katowickiego Holdingu Węglowego. Doszło do kuriozalnej sytuacji. W kopalniach Sobieski i Janina należących do spółki Tauron Wydobycie zaczęły rosnąć zwały węgla, bo właściciel tej spółki, czyli Grupa Tauron, importuje energię. Co więcej, w związku z tą sytuacją kierownictwo Tauronu Wydobycie rozważa wprowadzenie przerw w produkcji węgla – powiedział Jarosław Grzesik, przewodniczący górniczej Solidarności.

### Producent blisko klienta

Podczas spotkania rozmawiano też o koncepcji poprawy sprzedaży węgla poprzez tworzenie państwowej sieci składów tego surowca. – Zwróciliśmy się o uwzględnienie w tym projekcie kwestii likwidacji łańcuszka pośredników. To nie może być sieć kolejnych obracających węglem spółek. Droga węgla od producenta do odbiorcy musi być jak najkrótsza. Zgodziliśmy się, że najbardziej korzystny i dla producentów, i dla klientów jest taki system sprzedaży, w którym transakcja odbywa się praktycznie bezpośrednio – podkreślił szef górniczej Solidarności.

Strony ustaliły, że następne spotkanie odbędzie się w ostatnim tygodniu lipca. – Myślę, że te kilka tygodni to wystarczająco dużo czasu, aby podjęte uzgodnienia nabrały realnego kształtu. To będzie spotkanie decydujące, albo w prawo, albo w lewo – podsumował Dominik Kolorz.

GRZEGORZ PODŻORNY

## LICZBA tygodnia

# 38

**tyle lat minęło od fali protestów, które rozpoczęły się 25 czerwca 1976 roku. Zastrajkowało ok. 80 tys. robotników w co najmniej 90 zakładach na terenie 24 województw. Bezpośrednią przyczyną protestu była zapowiedziana przez premiera Piotra Jaroszewicza drastyczna podwyżka cen artykułów żywnościowych.**
**Najtragiczniejsze wydarzenia miały miejsce w Radomiu. Na ulicach tego miasta doszło do dramatycznych walk między robotnikami a oddziałami milicji. Strajk rozpoczęli robotnicy Zakładów Metalowych im. gen. Waltera, którzy wyszli na ulice, by powiadomić o proteście pracowników innych zakładów. Do demonstrantów przyłączyło się ponad 20 tys. ludzi, którzy przeszli pod gmach KW PZPR. Protest został brutalnie stłumiony przez oddziały MO.**
**25 czerwca 1976 roku do demonstracji ulicznych doszło także w Płocku i w Ursusie.**

## WIEŚCI

### Grajcarek ponownie szefem SGiE

» **KAZIMIERZ GRAJCAREK BĘDZIE KIEROWAŁ** Sekretariatem Górnictwa i Energetyki NSZZ Solidarność w kadencji 2014-2018 - zdecydowali delegaci sprawozdawczo-wyborczego VII Kongresu SGiE, który odbył się 25 czerwca w Katowicach. O funkcję przewodniczącego ubiegali się dwaj kandydaci: dotychczasowy szef SGiE Kazimierz Grajcarek (PG Silesia) i Marek Adamczyk (KWK Piast). W głosowaniu tajnym kandydaturę Grajcarka poparło 67 delegatów. Adamczyk otrzymał 9 głosów.
62-letni Kazimierz Grajcarek pełni funkcję szefa SGiE nieprzerwanie od 1998 roku. Zapowiedział, że obecna piąta już kadencja będzie jego ostatnią.
Szef SGiE podkreślił, że w tej kadencji skupi się na czterech obszarach. Pierwszy to działania na rzecz zawierania zakładowych układów zbiorowych pracy w przedsiębiorstwach, w których działają organizacje zrzeszone w Sekretariacie oraz na rzecz przywrócenia ponadzakładowych układów zbiorowych pracy w tych branżach, w których zostały wypowiedziane lub nie funkcjonują. Druga kwestia dotyczy tzw. programów dobrowolnych odejść. Kazimierz Grajcarek podkreśla, że PDO, choć w krótkim okresie łagodzi skutki restrukturyzacji zatrudnienia, to w rzeczywistości oznacza sprzedawanie miejsc pracy i ich bezpowrotną utratę. Dlatego jego zdaniem organizacje związkowe nie powinny się zadowalać podsuwanymi przez pracodawców projektami PDO, ale walczyć o utrzymanie każdego miejsca pracy. Jako kolejne dwa ważne obszary działalności SGiE w nadchodzącej kadencji wymienił bezpieczeństwo pracy w górnictwie i w energetyce oraz wprowadzenie bogatszej oferty szkoleniowej skierowanej do działaczy związkowych ze struktur SGiE.
Sekretariat Górnictwa i Energetyki jest największą branżową strukturą związku. W skład SGiE wchodzi 8 sekcji branżowych reprezentujących ok. 76. tys. członków NSZZ Solidarność.

### Spór zbiorowy w JSW Koks

» **17 CZERWCA ZWIĄZKI ZAWODOWE** działające w Grupie JSW Koks S.A wszczęły spór zbiorowy z pracodawcą. Organizacje związkowe domagają się nagrody za dodatni wynik finansowy w 2013 roku oraz wypłaty premii za pierwszy kwartał tego roku. W sumie żądania płacowe dotyczą 3 tys. zł na każdego pracownika. 2 tys. zł to nagroda za 2013 rok, a tysiąc zł premia za pierwszy kwartał.
Dodatkowo organizacje związkowe działające w Koksowni Przyjaźń żądają od pracodawcy wycofania wypowiedzenia Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy.
Zenon Fiuk, przewodniczący Solidarności w Koksowni Przyjaźń w Dąbrowie Górniczej przypomina, że przed połączeniem koksowni z Kombinatem Koksochemicznym Zabrze pracownicy zakładu zostali pisemnie zapewnieni, że pracodawca nie planuje pogorszenia warunków ich zatrudnienia. Decyzja o wypowiedzeniu ZUZP jest dla załogi koksowni ogromnym zaskoczeniem.
Grupa JSW Koks powstała w styczniu tego roku w wyniku połączenia Koksowni Przyjaźń i Kombinatu Koksochemicznego Zabrze. JSW posiada 95 proc. udziałów w kapitale zakładowym spółki. W struktury JSW Koks wchodzą dotychczasowe koksownie KK Zabrze: Dębieńsko, Radlin i Jadwiga oraz Koksownia Przyjaźń w Dąbrowie Górniczej.

**NY, AGA**

## CZTERY pytania

**Katarzyna Kielar,** rzecznik prasowy Inspekcji Handlowej w Katowicach

# Przed wyjazdem za granicę

**Co powinniśmy zrobić, by touroperator nie popsuł nam urlopu?**

– Pierwszą i najważniejszą rzeczą jest sprawdzenie, czy biuro podróży, z oferty którego chcielibyśmy skorzystać, działa legalnie, czy jest zarejestrowane oraz czy zostało wpisane do rejestru organizatorów turystyki i pośredników turystycznych. Powyższy rejestr prowadzi marszałek województwa właściwy dla siedziby przedsiębiorcy. W samym biurze powinniśmy spytać o to, czy posiada ono polisę ubezpieczeniową oraz gwarancje bankowe na wypadek ewentualnej upadłości lub innego zdarzenia losowego, w wyniku którego będziemy musieli wrócić do kraju. Te informacje można również uzyskać w urzędzie marszałkowskim, w którym biuro podróży zostało zarejestrowane. Kwotą gwarancji dysponuje marszałek i to on w trudnej sytuacji sprowadza turystów do kraju. Dokładnie sprawdzając biuro podróży można skorzystać z forów internetowych i posłuchać opinii ludzi, którzy już z tym operatorem wyjeżdżali.

**Na jakie zapisy musimy zwracać szczególną uwagę, podpisując umowę z biurem podróży?**

*Mamy prawo wymagać wszystkiego, co zostało zapisane w umowie.*

– Przede wszystkim, czy podpisujemy ją z samym touroperatorem, czy też z jego agentem, żebyśmy dokładnie wiedzieli kto za co odpowiada. W umowie powinny znaleźć się wszelkie ważne informacje. Chodzi o informacje dotyczące biura, z którym wyjeżdżamy, czyli wszystkie adresy i dane firmy oraz o informacje związane z naszym wyjazdem: dokąd jedziemy, jaką trasą, hotel, w który zostaniemy zakwaterowani, standard pokoi, wyżywienie oraz dodatkowe atrakcje. Poza tym umowa powinna określać rodzaj i zakres ubezpieczenia turystów oraz nazwę i adres ubezpieczyciela i co bardzo ważne sposób zgłaszania reklamacji świadczonej usługi wraz z terminem jej zgłaszania.

**Co należy zrobić, jeśli wczasy nie spełniają naszych oczekiwań?**

– Gdyby okazało się, że elementy umowy nie są realizowane, głównie z przyczyn zależnych od touroperatora, wówczas możemy składać reklamacje pilotowi lub rezydentowi już w trakcie trwania turnusu. Np. gdy pokoje, w których zostaliśmy zameldowani nie spełniają standardów zapisanych w umowie. W sytuacji, gdy jakaś atrakcja została zapisana w umowie, a touroperatorowi nie uda się jej zrealizować, wówczas rezydent może nam zaproponować inną atrakcję. Jednak to od nas zależy, czy zechcemy z niej skorzystać, czy nie. Gdy nowa propozycja nam nie odpowiada, możemy żądać zwrotu pieniędzy lub wcześniej wrócić do kraju. Zgodnie z prawem na złożenie reklamacji u touroperatora mamy 30 dni od daty zakończenia imprezy turystycznej.

**Czy ten sposób reklamacji dotyczy także ofert zakupionych w tzw. first minute i last minute?**

– Oczywiście. Niezależnie z jakiej oferty skorzystaliśmy, mamy prawo wymagać tego wszystkiego, co zostało zapisane w umowie. Zasady reklamacji wycieczek zakupionych w last minute i first minute są identyczne, jak w przypadku innych ofert.

**AK**

## CHODZI O TO zwłaszcza...

Jak powiedział kiedyś Kazimierz Górski: czasami się wygrywa, czasami się przegrywa, a czasami remisuje. Od dwóch tygodni jak każdy w tym kraju jestem ekspertem od piłki nożnej i jak każdy odczuwam mieszankę smutku, wstydu i złości spowodowaną faktem, że po boiskach Brazylii nie biegają piłkarze z białym orzełkiem na koszulkach, że tym razem nie będzie dla nas meczu otwarcia, meczu o wszystko, ani nawet meczu o honor. Z kolei jedyny Boniek, którego możemy oglądać podczas transmisji z mundialu, gra w reprezentacji Hondurasu, a jego pełna godność brzmi Oscar Boniek García Ramírez.

Z drugiej jednak strony może to i dobrze, że nasze orły zostały nad Wisłą i teraz mogą spokojnie mądrzyć się w studiach telewizyjnych na temat boiskowych wyczynów piłkarzy o kilka klas lepszych od nich. Pofantazjujmy trochę i załóżmy, że w eliminacjach jakimś cudem ogrywamy Anglików, unikamy podwójnego lania od Ukraińców, a z Czarnogórą udaje nam się ugrać więcej niż dwa remisy. Wtedy to my, a nie Anglia jedziemy na mundial i trafiamy do grupy z Kostaryką, Urugwajem i Włochami. Aż strach pomyśleć prawda? Dlaczego malutki Urugwaj jest w stanie regularnie produkować zawodników, którzy walczą i wygrywają z najlepszymi, a w 38-milionowej Polsce raz na generację trafi się najwyżej półtora dobrego piłkarza? Odpowiedź widać gołym okiem na brazylijskich boiskach. Urusi podczas meczów gryzą trawę, (choć niektórym z nich zdarza się się również dla odmiany chapnąć piłkarza przeciwnej drużyny). Choć zawodnicy Urugwaju w klubowej piłce osiągnęli więcej niż nasi kopacze osiągną kiedykolwiek, nie widać po nich cienia gwiazdorstwa i zbalozowania, które charakteryzuje polskich grajków. Grajków, dla których szczytem aspiracji jest grzanie ławy gdzieś w drugiej Bundeslidze.

Foto: demotywatory.pl

**Za Polskę kolesi pokroju Parafianowicza, Krawca, czy Belki na pewno nikt gryźć trawy nie będzie.** Nawet gdyby urodziło się u nas stu Suarezów i dwustu Cavanich.

Skąd bierze się ta różnica, nie wiem, ale mam pewną teorię. Czy słuszna oceńcie sami. Urugwajem rządzi prezydent Jose Mujica zwany często najbiedniejszym prezydentem świata. Prezydent Urugwaju 90 proc. swoich dochodów przeznacza na cele dobroczynne. Może to tylko populizm, a może dziwactwo starszego pana, który chce zostać pozytywnie zapamiętany przez swoich rodaków. Tak czy owak wolę prezydenta filantropa od kolesi, którzy służbową kartą płacą za kawior z anchois i carpaccio z matjasa. Nawet jeżeli jest to z mojej strony kompletna naiwność. Wolałbym też, żeby dzieciaki, które za parę lat będą kopać piłkę z orzełkiem na piersi kształtowały swój system wartości na wzorcach takich jak prezydent Mujica, a nie na gościach pokroju Parafianowicza, Krawca, Belki, czy Sikorskiego. Za Polskę tych kolesi na pewno nikt gryźć trawy nie będzie. Nawet gdyby urodziło się u nas stu Suarezów i dwustu Cavanich.

**TRZECI Z CZWARTĄ:)**

**Z Dominikiem Kolorzem, przewodniczącym ślasko-dąbrowskiej Solidarności** rozmawia Grzegorz Podżorny

# Społeczeństwo tkwi w letargu

**Tzw. afera taśmowa, jak mówią jedni lub też podsłuchowa, jak nazywają ją inni, to kolejna z afer z udziałem członków ekipy rządzącej Polską od ponad siedmiu lat. Co w tej aferze jest najbardziej uderzające...**

– Najbardziej uderza mnie to, w jaki sposób tę aferę się przedstawia, jak momentalnie ruszyła medialna maszynka, która ma to wszystko rozmyć. Nagle okazuje się, że ważniejsze jest to, czy ktoś użył wyrazu na „k" czy na „ch", a nie przedstawia się istoty rzeczy – tego, co faktycznie ujawniły te taśmy. Na przykład prezes Narodowego Banku Polskiego Marek Belka mówi wyraźnie, że ostrzegał premiera Donalda Tuska przed aferą Amber Gold, z czego jasno wynika, że ktoś tu kłamie. Albo szef NBP mija się z prawdą, albo premier. Z taśm wynika, że minister spraw wewnętrznych i prezes NBP układają sobie scenariusz, jak zrobić ustawę która pozwoli dodrukować pieniądze potrzebne na przetrwanie partii rządzącej i niedopuszczenie opozycji do władzy, a przy okazji odbywa się handelek związany ze stanowiskiem ministra finansów i kwestią tego, która firma ma te pieniądze wydrukować i na tym zarobić.

**Poprzednie afery związane chociażby z ustawą hazardową czy sprawą Amber Gold jakoś nie zaszkodziły partii rządzącej. Teraz też tak będzie?**

– Obserwując to, co się dzieje w tej sprawie, słuchając tych taśm lub czytając stenogramy rozmów podsłuchanych polityków, widzę dramatyczny obraz skali upadku państwa, jakie nastąpiło w czasie rządów obecnej koalicji. Jednak patrząc na reakcję społeczeństwa, reakcję opozycyjnych partii politycznych, obym się mylił, ale obawiam się, że większość Polaków znowu powtórzy za premierem i sprzyjającymi mu mediami tę ograną śpiewkę – Polacy nic się nie stało. Po prostu Polacy są od lat w jakimś letargu i na to liczy Donald Tusk oraz jego ekipa.

> Obawiam się, że większość znowu powtórzy za premierem ograną śpiewkę: **Nic się nie stało, Polacy nic się nie stało.**

**Może większości to po prostu nie interesuje?**

– Ale to kardynalny błąd. Przecież to ich dotyczy. Od tego, kto rządzi Polską, zależy w jakim państwie będziemy mieszkać, czy będziemy mieli pracę, czy będziemy mieli szansę na normalne życie, godziwe zarobki. Od tego, kto rządzi, zależy, jaką przyszłość będą miały nasze dzieci. To naprawdę jedno z drugim się wiąże. I tę zależność rozumie większość społeczeństw państw zachodnioeuropejskich. Przecież tam po podobnej aferze takiego rządu dawno by już nie było. Byłyby nowe wybory, a ekipa skompromitowanych polityków zostałaby usunięta z życia publicznego.

**Co musiałoby się stać, żeby Polaków z letargu obudzić?**

– Nie wiem, naprawdę trudno powiedzieć, co musi się stać, żeby ludźmi wstrząsnąć. Tyle złego się wydarzyło podczas rządów tej ekipy, tyle afer. Nawet wydłużenie wieku emerytalnego do 67. roku życia, skazanie ludzi na pracę aż do śmierci nie spowodowało wybuchu powszechnego buntu społecznego. W 2013 roku po zainicjowanych przez Solidarność obywatelskich akcjach – po strajku generalnym na Śląsku i po największej w ostatnim ćwierćwieczu manifestacji w Warszawie wydawało się, że ludzie zaczynają się budzić, że będą potrafili razem walczyć o swoje prawa obywatelskie, walczyć o przywrócenie normalnych relacji na linii ludzie – władza, które oznaczają, że społeczeństwo wybiera swoich przedstawicieli, kontroluje ich i rozlicza, a władza ludziom służy. Okazało się, że dla części było to tylko chwilowe przebudzenie i że liczba obudzonych jest wciąż zbyt niska, aby ta afera skończyła się tym, czym powinna się w normalnych warunkach skończyć, czyli dymisją rządu i samorozwiązaniem parlamentu.

Foto: TSD

**Większość Polaków po prostu olewa z różnych względów wszystkie wybory, a tym samym skazuje się na to, że nic się nie zmienia...**

– Ta większość to ludzie, którzy zawiedli się na demokracji. Oni czekają na nowego lidera, nowe otwarcie. Wybory do europarlamentu pokazały, że spore poparcie uzyskał polityk, który najmniej kojarzył się z tym układem rzadzącym w Polsce od 25 lat. Janusz Korwin-Mikke, bo o nim mowa, to nie jest polityk z mojej bajki, ale poziom poparcia dla niego i dla jego ugrupowania wyraźnie wskazuje, że młodzież szuka nowego lidera. Charyzmatycznego przywódcy, który w tym układzie nie uczestniczył. Gdyby ktoś taki pojawił się na scenie politycznej, to z pewnością szanse na wyrwanie społeczenstwa z letargu by wzrosły, bo ludzie znów zobaczyliby, że to marzenie kolejnych pokoleń Polaków, że jeszcze będzie przępieknie, jeszcze będzie normalnie, nie jest tak nierealne, jak wydaje się to dziś.

**Podobno, żeby to nastąpiło, muszą się zmienić słowa polskiego hymnu...**

– Wiem, też to słyszałem. Trzeba po prostu wyrzucić na śmietnik historii pieśń „Polacy, nic się nie stało" i wrócić do starych, mądrych słów hymnu: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy". ■

# Afera taśmowa: najważniejsze, co mówią, a nie to, jak mówią

**Kolejne odsłony afery taśmowej coraz wyraźniej obrazują, jaka przepaść dzieli nasz kraj od zachodnich standardów życia publicznego.**

W 1995 roku w Szwecji wybuchła tzw. afera Toblerone (nazwa czekoladowego batonu). W jej wyniku Mona Sahlin, ówczesna minister pracy w szwedzkim rządzie podała się do dymisji i złożyła parlamentarny mandat. Pani Sahlin na ładnych kilka lat musiała pożegnać się z karierą polityczną, po tym jak wyszło na jaw, że służbową kartą zapłaciła za prywatne zakupy. Kupiła wyżej wymieniony batonik, papierosy i pieluchy. Nie pomogły tłumaczenia, że użyła służbowej karty przez pomyłkę, ani zapewnienia, że zwróci pieniądze co do grosza. Dodatkowo panią minister pogrążył fakt, że nie płaciła abonamentu RTV.

### Lata świetlne od standardów

W linii prostej Sztokholm jest oddalony od Warszawy o 812 km. Podróż samolotem z jednej stolicy do drugiej trwa nieco ponad półtorej godziny. Za to różnica w standardach życia publicznego pomiędzy Polską i Szwecją to lata świetlne. W kontekście nagrań opublikowanych przez tygodnik Wprost konsekwencje, jakie spotkały szwedzką minister pracy za jej występek brzmią surrealistycznie. Fakt, że bohaterowie taśm za swoje spotkania przy gorzale, ośmiorniczkach i kawiorze z anchois płacili służbowymi kartami, czyli pieniędzmi podatników, przeszedł niemal całkowicie bez echa. I trudno się temu dziwić, bo to najmniej bulwersujący aspekt afery taśmowej.

W 23 czerwca Wprost opublikował kolejną porcję nagrań. Tym razem ich bohaterami są m.in. były minister finansów Jacek Rostowski i szef MSZ Radosław Sikorski. Nie ich rozmowa jest jednak najciekawsza. Oprócz „dealu" dotyczącego miejsc na listach wyborczych PO do europarlamentu oraz poglądu szefa polskiej dyplomacji na temat tego, jak „zajebać PiS komisją specjalną w sprawie Macierewicza": nie ma tam w zasadzie niczego zaskakującego. Zwłaszcza, jeżeli ktoś śledzi inne zupełnie publiczne wypowiedzi obu dżentelmenów, zwłaszcza ministra Sikorskiego.

### Bo zrobią nam kocioł

Znacznie bardziej interesujące są stenogramy z rozmów wpływowych polityków partii rządzącej, z prezesem PKN Orlen Jackiem Krawcem oraz z człowiekiem, którego kiedyś nazywano „złotym dzieckiem PO", czyli z Piotrem Wawrzynowiczem. Wniosek płynącym z ich lektury może być tylko jeden – w Polsce, zamiast normalnych standardów życia publicznego, obowiązuje sieć nieformalnych powiązań, którą najprościej można zdefiniować za pomocą słowa sitwa. Jak inaczej nazwać zażyłość łączącą prezesa jednej z największych spółek skarbu państwa z członkami rządu oraz jego troskę o to, aby opozycja nie przejęła władzy, bo zrobi wszystkim „kocioł". Deklaracja prezesa Krawca o chęci urządzenia koncertu U2 na propagandowe potrzeby obecnej ekipy, ma – jak można się domyślać – perspektywę owego „kotła" oddalić.

### Posada się należy

O zasadach, na jakich w naszym kraju rozdzielane są intratne posady w państwowych firmach, wiele mówi również rozmowa byłego wiceministra skarbu Andrzeja Parafianowicza z ówczesnym szefem resortu transportu Sławomirem Nowakiem i pułkownikiem Dariuszem Zawadką. Parafianowicz z rozbrajającą szczerością przyznaje, że odchodząc z ministerstwa nie chciał żadnej prezesury z uwagi na „pismaków" i zadowolił się „jakimś wiceprezesem". To, że po odejściu z rządu ciepła posadka należy się jak psu kość, dla wszystkich uczestników rozmowy było oczywiste.

### Konsekwentne rozmywanie

Pytanie brzmi, czy Donaldowi Tuskowi przy pomocy zaprzyjaźnionych mediów uda się rozmyć aferę taśmową, tak jak bywało to z innymi tego typu skandalami w przeszłości. Na razie idzie mu to opornie, ale jednocześnie jest realizowane wyjątkowo konsekwentnie. W środę w Sejmie premier powtórzył to, co mówi od wybuchu afery. Winą nagrywanych jest jedynie ich wulgarny słownictwo, a cały problem tkwi w tym, że jacyś przestępcy podkładali politykom podsłuchy. Rzeczywiście jest to problem. Trudno przecież wierzyć w dobre intencje autorów nagrań. To jednak nie zwalnia prominentnych polityków ekipy rządzącej od odpowiedzialności za to, co mówili w restauracji Sowa & Przyjaciele. Bo przecież nie o język, ale o treść nagrań tu chodzi.

AM

**Wypłata jednorazowej premii za pracę w nadgodzinach przy jednoczesnym zwiększeniu limitu nadgodzin w tym roku** – taką propozycję przedstawiła organizacjom związkowym dyrekcja tyskiej fabryki Fiata.

# Premia za nadgodziny w Fiacie

Za każde osiem przepracowanych nadgodzin pracownicy mają otrzymać 50 zł dodatku. W zależności od ich liczby premia może wynieść ok. 1400 zł.

25 czerwca odbyło się spotkanie organizacji związkowych z pracodawcą, ale wbrew wcześniejszym zapowiedziom nie doszło do podpisania porozumienia w sprawie jednorazowej premii. – Czekamy na wyznaczenie terminu kolejnych rozmów – mówi Wanda Stróżyk, przewodnicząca Solidarności w fabryce Fiata w Tychach. I podkreśla, że jednorazowa premia, ma stanowić dodatkową rekompensatę za pracę w nadgodzinach. – Obecnie limit nadgodzin wynosi 250, dyrekcja chce go zwiększyć do 400 i równocześnie proponuje jednorazową nagrodę. Wcześniej występowaliśmy o wypłatę dodatkowych pieniędzy za pracę w godzinach nadliczbowych, więc teraz jesteśmy gotowi podpisać to porozumienie – dodaje Wanda Stróżyk.

Foto: fiat500usa.com

Za każde osiem przepracowanych nadgodzin pracownicy mają otrzymać 50 zł dodatku

**Limit nadgodzin wynosi 250, dyrekcja chce go zwiększyć do 400** i równocześnie proponuje jednorazową nagrodę.

Przewodnicząca zakładowej „S” zaznacza, że pracownicy Fiata otrzymują dodatki za pracę w godzinach nadliczbowych w wysokości zapisanej w Zakładowym Układzie Zbiorowym Pracy, a jednorazowa premia, ma zostać wypłacona niezależnie od nich.

W tym miesiącu pracodawca poinformował związki zawodowe, że w trzecim kwartale 2014 roku zaplanowanych zostało sześć roboczych sobót – trzy w lipcu, dwie w sierpniu i jedna we wrześniu. Czerwiec ma być natomiast ostatnim miesiącem, w którym organizowane będą dziesięciogodzinne dniówki dla pracowników drugiej zmiany.

O wprowadzeniu wydłużonych dniówek od poniedziałku do czwartku dla pracowników produkcyjnych na drugiej zmianie i następujących po nich roboczej sobocie dyrekcja Fiata zdecydowała 1 kwietnia. W konsekwencji pracownicy drugiej zmiany dwa tygodnie w miesiącu pracują przez 56 godzin.

Dyrekcja Fiata poinformowała również o rezygnacji z zamiaru wprowadzenia w fabryce elastycznego czasu pracy w tym roku, o co strona społeczna zabiegała. – Wycofanie się pracodawcy z wprowadzenia elastycznego czasu pracy należy uznać za sukces związków zawodowych – dodaje przewodnicząca zakładowej „S”.

Natomiast rozpoczęcie rozmów dotyczących podwyżek wynagrodzeń w 2014 roku dyrekcja fabryki uzależniła od przedłużenia okresu rozliczeniowego czasu pracy do 12 miesięcy w roku przyszłym. – Postawa pracodawcy jest niezrozumiała. W firmie przez trzy lata nie było podwyżek wynagrodzeń, a w tym czasie fabryka wypracowała spore zyski. Pracownicy mają prawo do udziału w tych zyskać. Uzależnianie rozmów płacowych od przedłużenia okresu rozliczeniowego, to nic innego jak szantaż – dodaje Wanda Stróżyk.

AGNIESZKA KONIECZNY

# Problemy szkolnej obsługi i administracji

**Płace pracowników obsługi w placówkach oświatowych zbliżone są do najniższej krajowej pensji. Szkolne sekretarki zarabiają nieco lepiej, ale miesięczne wynagrodzenia tej grupy zawodowej to średnio ok. 1500 – 1700 zł na rękę.**

Zdaniem Lesława Ordona, przewodniczącego Regionalnego Sekretariatu Nauki i Oświaty NSZZ Solidarność samorządy od lat po macoszemu traktują pracowników szkolnej obsługi oraz administracji i wciąż próbują szukać na nich oszczędności. – Tych pracowników obejmują przepisy ustawy o samorządzie terytorialnym, a to oznacza, że ich wynagrodzenia leżą właśnie w gestii samorządów. Natomiast zarobki nauczycieli regulują m.in. zapisy Karty Nauczyciela – zaznacza Lesław Ordon. Podkreśla, że wiele osób, zwłaszcza z obsługi, zarabia najniższą pensję krajową i to dopiero po doliczeniu dodatku za wysługę lat. Taka sytuacja sprawia, że wynagrodzenia pracowników z wieloletnim stażem i nowo zatrudnionych są praktycznie takie same. – Ci ludzie nigdy nie mają podwyżek. Jedyne, na co mogą liczyć, to wzrost najniższego wynagrodzenia – mówi przewodniczący oświatowej „S”.

Foto: wikipedia.pl

Powierzchnia szkolnych sal i korytarzy czy liczba okien do umycia nie zmniejsza się, natomiast pracowników obsługi jest coraz mniej

Zaznacza, że w części szkół województwa śląskiego zmniejsza się liczba uczniów, więc samorządy redukują etaty wśród pracowników obsługi. – Powierzchnia szkolnych korytarzy czy liczba okien do umycia nie zmniejsza się. W konsekwencji, ci pracownicy, którzy nadal pracują, mają coraz więcej obowiązków – mówi Ordon.

Podkreśla, że częstą praktyką jest także zatrudnianie pracowników obsługi i administracji na niepełne etaty. To wiąże się z ogromnym ryzykiem dla osób z długim stażem pracy. W sytuacji, gdy zostaną zwolnione, nie będą miały prawa do świadczeń przedemerytalnych.

Na te problemy zwrócili uwagę uczestnicy Walnego Zebrania Delegatów Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, które odbyło się 12 czerwca w Katowicach. Podczas obrad związkowcy przyjęli apel skierowany do jednostek samorządu terytorialnego województwa śląskiego. Zwrócili się w nim o podjęcie pilnych działań mających na celu wzrost wynagrodzeń pracowników administracji i obsługi, zatrudnionych w szkołach i placówkach oświatowych oraz zatrudnienie ich w pełnym wymiarze. – W najbliższych dniach ten apel zostanie rozesłany do wszystkich samorządów województwa śląskiego – zapowiada Lesław Ordon.

AK

# Ostatnie ostrzeżenie

**Około 2 tysięcy kolejarzy pikietowało 23 czerwca przed siedzibą Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju. Kolejarska Solidarność zapowiada zaostrzenie akcji protestacyjnych do strajku włącznie, jeżeli jej postulaty nie zostaną spełnione.**

– Dzisiejsza demonstracja to było ostatnie ostrzeżenie. Jeżeli rządzący nie spełnią naszych żądań, rozpoczniemy przygotowania do znacznie bardziej zdecydowanej akcji protestacyjnej, tak aby jesienią osiągnąć gotowość strajkową – powiedział po zakończeniu pikiety Henryk Grymel, szef Sekcji Krajowej Kolejarzy NSZZ Solidarność.

W trakcie akcji protestacyjnej w ministerstwie została złożona petycja. Kolejarze domagają się m.in. zaprzestania błędnej w ich ocenie polityki centralizacji zarządzania spółkami kolejowymi. Jak wskazują, rozpoczęte działania centralizacyjne na kolei już dziś doprowadziły do utraty ok. 5 proc. rynku towarów przewozowych oraz spadku przewozów pasażerskich o 10 proc. – We wszystkich spółkach kolejowych usiłuje się wdrożyć tzw. pionowe zarządzanie. Rozrastają się centrale w Warszawie, a doświadczeni kolejarze w terenie tracą pracę. Tylko w PKP Polskich Liniach Kolejowych zwolnionych może zostać 800 osób. To prowadzi do degradacji polskich kolei – zaznacza Henryk Grymel.

Jak informuje kolejarska „S”, w ubiegłym roku w centrali PKP S.A. zatrudnienie wzrosło dwukrotnie. Z kolei w centrali PKP PLK działa już 28 biur z dyrektorami i zastępcami. Zdaniem związkowców dobrze płatne stanowiska obejmują głównie ludzie spoza branży, pochodzący z nadania „polityczno-towarzyskiego”, a doświadczeni kolejarze pozbawieni są jakichkolwiek możliwości awansu. – Co więcej, mimo zatrudnienia tych wszystkich „wybitnych specjalistów” na dyrektorskich posadach, wszystkie ważniejsze decyzje są podejmowane przy wykorzystaniu zewnętrznych firm konsultingowych. W samym PKP S.A. w 2013 roku na usługi tego typu firm wydano 100 mln zł – wylicza szef SKK.

KAR

**Dawniej wokół dużych zakładów przemysłowych koncentrowało się życie społeczne całych miast.** Dziś firm utożsamiających się z miejscem, w którym działają i starających się robić coś dobrego dla lokalnych społeczności, jest niestety coraz mniej.

# Liczą się nie tylko zyski

Nazywany często ojcem współczesnego liberalizmu brytyjski myśliciel Adam Smith twierdził, że: „Nawet najniższa kategoria zwykłych robotników powinna zarobić co najmniej dwa razy tyle, ile potrzebuje na własne utrzymanie, aby każdy był w stanie wychować dwoje dzieci". Jednostronne maksymalizowanie zysku przez korporacje nie zapewnia stałego wzrostu efektywności gospodarki, ani dobrobytu ogółu społeczeństwa. Żeby gospodarka osiągnęła efektywność przedsiębiorstwa muszą uwzględniać w swojej działalności jej wpływ na zatrudnionych pracowników oraz społeczność, w której przedsiębiorstwo funkcjonuje.

Realizacja tej zasady w praktyce była znacznie łatwiejsza w czasach, gdy fabrykami zarządzali ich właściciele, a nie menadżerowie przysłani przez centralę wielkiej korporacji. Z kolei same zakłady były samodzielnymi bytami związanymi z miejscem, w którym prowadziły swoją działalność, a nie częściami międzynarodowych koncernów, należących do rozdrobnionych i anonimowych akcjonariuszy.

Foto: wikipedia.pl/ Ludwig Schneider

Na początku XX w. pracodawcy rozumieli, że pracownik musi mieć mieszkanie. Budowali osiedla dla swoich załóg (na zdjęciu osiedle robotnicze Nikiszowiec zbudowanie przez właściciela kop. Giesche)

### Wszystko dzięki kopalni

Wówczas, gdy w jakiejś miejscowości powstawała fabryka zazwyczaj stawała się ona centrum życia nie tylko zawodowego okolicznych mieszkańców, ale również społecznego, kulturalnego czy sportowego. W naszym regionie zjawisko to było widoczne zwłaszcza w czasie rozwoju górnictwa, kiedy to powstające kopalnie nie tyle przyczyniały się do rozrastania się okolicznych miejscowości, ale wręcz budowały całe miasta wokół siebie. – Gdyby nie kopalnia, Knurów byłby prawdopodobnie nadal niewielką wioską. Od okresu międzywojennego wszystko co powstało w mieście było zasługą kopalni. Kopalnia budowała osiedla mieszkaniowe, szkoły, żłobki przedszkola i całą pozostałą infrastrukturę dla mieszkańców – mówi Krzysztof Leśniowski, szef Solidarności w kopalni Knurów-Szczygłowice Ruch Knurów.

Jak wskazuje przewodniczący, dzisiejsze władze samorządowe nie zawsze doceniają wkład kopalni w rozwój miasta. – Ostatnio dotarła do mnie informacja, że jedno z przedwojennych osiedli wybudowanych przez kopalnię ma być remontowane. Okazuje się, że nasi samorządowcy postanowili zamontować tam ogrzewanie gazowe w miejsce węglowego. To smutny przykład obrazujący sposób myślenia znacznej części obecnych polityków samorządowych, nie tylko w Knurowie, ale również w wielu innych miastach naszego regionu – podkreśla Krzysztof Leśniowski.

### Huta była żywicielką

Podobną rolę do kopalń pełniły w naszym regionie również inne duże zakłady przemysłowe. Nieistniejąca już dzisiaj Huta Silesia w Rybniku już od końca XIX wieku systematycznie rozwijała budownictwo mieszkaniowe dla swoich pracowników. Znaczna cześć z wybudowanego przez hutę przedwojennego osiedla familoków stoi do dzisiaj. W Hucie Silesia działała utrzymywana przez zakład Ochotnicza Straż Pożarna. W 1921 roku powstał zakładowy klub piłkarski Silesia Rybnik, którego piłkarze grali później w drużynach pierwszoligowych a nawet w reprezentacji Polski. Przy hucie działała sekcja bokserska, a nawet drużyna baseballa. Od 1921 roku funkcjonował hutniczy chór męski „Dzwon" nieco później powstał amatorski zespół operetkowy i przyzakładowy dom kultury, orkiestra dęta oraz wiele innym inicjatyw kulturalnych. Upadek Huty był ogromnym ciosem dla całej rybnickiej dzielnicy Paruszowiec. – Kiedyś Paruszowiec nie odbiegał poziomem zamożności od innych części miasta. Dzisiaj starsi mieszkańcy utrzymują się ze skromnych emerytur, a młodsi mają problemy ze znalezieniem pracy lub wyjechali. Zabrakło żywicielki – mówi Jerzy Natkaniec, wieloletni pracownik Huty Silesia, współautor dwóch książek o historii tego zakładu.

### Życie wokół elektrowni

W Jaworznie przez wiele lat życie społeczne było kształtowane przez tamtejszą elektrownię. Zakład wybudował m.in. nowoczesną halę sportowo-rekreacyjną w centrum miasta i przez lata zarządzał tym obiektem, później przejęło go miasto. Elektrownia była również właścicielem krytej pływalni. Obiekt był otwarty dla wszystkich. Korzystać z niej mogli zarówno pracownicy elektrowni, jak i pozostali mieszkańcy miasta. Jaworznicka elektrownia wybudowała też m. in. stadninę koni w dzielnicy Ciężkowice. Dzisiaj działalność społeczna elektrowni wchodzącej obecnie w skład Grupy Tauron nadal funkcjonuje, lecz w znacznie ograniczonym zakresie. Stadnina i kryta pływalnia trafiły w ręce prywatne.

### Pozytywny przykład

Przykładem tego jak współcześnie realizowana jest idea społecznej odpowiedzialności biznesu może być sosnowiecka firma Bitron Poland produkująca podzespoły dla przemysłu motoryzacyjnego oraz AGD. Od kilku lat firma współpracuje m.in. z Zespołem Opiekuńczo-Wychowawczym nr 4 w Sosnowcu. Bitron udziela pomocy podopiecznym placówki między innymi przygotowywując prezenty na Święta Bożego Narodzenia, paczki na Wielkanoc, organizując obchody Dnia Dziecka oraz fundując wyprawki szkolne. Organizuje im również wakacyjny wypoczynek. – Staramy się spełnić chociaż część marzeń podopiecznych Zespołu Opiekuńczo-Wychowawczego, a także reagować na bieżące potrzeby tej placówki. W 2012 roku udało nam się np. wyremontować pokoje oraz świetlicę w ośrodku – mówi Silvio Brignone, dyrektor generalny Bitron Poland.

Bitron wspiera również Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Sosnowcu. – Zdecydowaliśmy się na opiekę nad jedną z rodzin korzystających z pomocy MOPS. Priorytetem dla nas jest rodzina, a w szczególności dzieci, dlatego też swoją pomoc kierujemy przede wszystkim na działania zmierzające do powrotu dzieci do ich domu rodzinnego. Staramy się nieść pomoc rzeczową polegającą na poprawieniu warunków mieszkaniowych, jak również merytoryczną i terapeutyczną. By proces ten był trwały, a jego finałem był powrót rodziny do właściwego funkcjonowania w społeczeństwie, ważna jest również pomoc w znalezieniu zatrudnienia. Jest to potrzebne, bo wtedy ta rodzina może pomóc komuś innemu, tworząc niejako łańcuch ludzi dobrej woli. Naszą misją jest nie tylko osiąganie zysków, ale również działania na rzecz wspólnego dobra lokalnej społeczności, w której funkcjonuje nasza firma. W społecznej działalności Bitronu liczę również na współpracę z Międzyzakładową Organizacją Związkową Solidarność, bo to oni są najbliżej ludzi i najczęściej znają ich problemy, które razem możemy rozwiązać – podkreśla Silvio Brignone.

### O wsparcie coraz trudniej

Firm angażujących się w życie lokalnych społeczności z roku na rok jednak ubywa. Przekonuje o tym Jerzy Tomczyk, dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Jana Pawła II w Jaworznie. W ramach ośrodka działają szkoły dla niepełnosprawnych dzieci i młodzieży oraz internat. – Jest znacznie trudniej niż kiedyś. Np. jeszcze kilka lat temu współpracowaliśmy z jednym z marketów dużej sieci handlowej. Sklep przekazywał nam np. niepełnowartościową odzież, fundował bony, dzięki którym mogliśmy przygotować świąteczne paczki dla naszych podopiecznych. 3-4 lata temu to się skończyło. Sklep stracił samodzielność a wszelkie decyzje są podejmowane w centrali w Warszawie. Sieć angażuje się w duże ogólnopolskie przedsięwzięcia charytatywne, ale na tym koniec – mówi dyrektor Jerzy Tomczyk.

AGNIESZKA KONIECZNY,
ŁUKASZ KARCZMARZYK

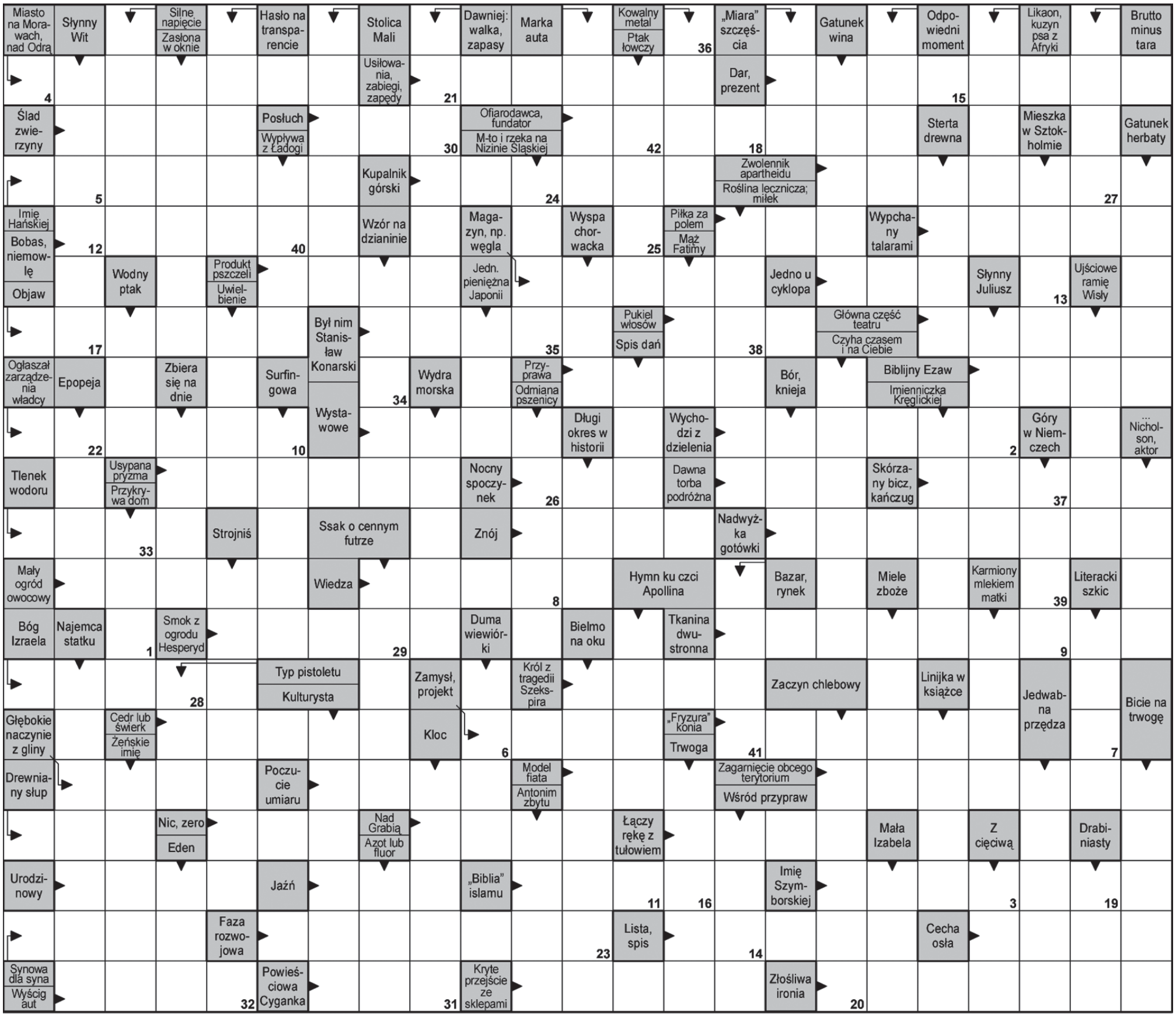


**Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie - aforyzm Menandera.**

| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 | 24 | 25 | 26 | 27 | 28 | 29 | 30 | 31 | 32 | 33 | 34 | 35 | 36 | 37 | 38 | 39 | 40 | 41 | 42 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |

# SUDOKU

Gra polega na wypełnieniu planszy cyframi od 1 do 9 w ten sposób, aby w tym samym wierszu, w tej samej kolumnie, oraz w każdym oznaczonym sektorze 3x3 kratki, znajdowała się tylko jedna taka sama cyfra.

| | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 3 | | 7 | 4 | | | | 1 | |
| 6 | | | | 9 | | 2 | | 8 |
| | 9 | | 1 | | 6 | | 4 | |
| | 3 | | | 7 | | 8 | | 6 |
| 5 | | 9 | | 8 | 3 | | 7 | |
| | | 8 | 6 | | | | | 5 |
| | 2 | | | | 4 | 7 | 8 | |
| 4 | 7 | | | | 2 | 9 | | 1 |
| | | 6 | 3 | 1 | | | | 2 |

| | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 6 | | | 3 | | 8 | | |
| 3 | | | 4 | 9 | | | 2 | |
| | 7 | 9 | | | 8 | | | 5 |
| 1 | | 2 | | | 5 | | 6 | |
| | | 6 | | 8 | | | | 4 |
| | 9 | | 6 | | | 2 | 5 | |
| 7 | | | 8 | | 2 | 5 | | 6 |
| 6 | | | 9 | | 1 | | | 2 |
| | 2 | 5 | | 6 | | | 8 | |

| | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 9 | | | 4 | | | 3 | | 6 |
| | 3 | | 6 | | 1 | | 7 | |
| 6 | 7 | | | 5 | | | | 2 |
| | | 1 | | 4 | | | 9 | |
| | 5 | | | 9 | 2 | | 1 | |
| 7 | | 9 | 1 | | | 2 | | 4 |
| | | 2 | | | 3 | 9 | | |
| 5 | 9 | | 2 | | 8 | 4 | | |
| | | 3 | 9 | 1 | | | 2 | 5 |

**Piotr Kisiel**, prawnik Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego

# Bezpłatne napoje i odpowiednia temperatura w miejscu pracy

Wysokie temperatury dają się we znaki wszystkim, zwłaszcza osobom, które świadczą pracę. Jednakże pracownik nie pozostaje bez praw, w związku z koniecznością wykonywania swoich obowiązków w upalne dni.

**Przede wszystkim pracownik ma prawo domagać się od pracodawcy, aby ten dostarczył mu bezpłatnie napoje.** Zasady zapewnienia pracownikom napojów reguluje Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 maja 1996 roku w sprawie profilaktycznych posiłków i napojów (Dz. U. z 1996 roku nr 60, poz. 279).

Pracodawca zapewnia pracownikom napoje w ilości zaspokajającej potrzeby pracowników. Przepisy nie wskazują, jaka ma to być konkretnie ilość. Musi być to jednak ilość wystarczająca do zaspokojenia indywidualnych potrzeb każdego pracownika. Należy również brać pod uwagę warunki i charakter pracy. Oczywistym jest, że pracownik, który wykonuje ciężką pracę fizyczną, ma większe zapotrzebowanie na napoje chłodzące niż pracownik zatrudniony w biurze.

Rozporządzenie nie wskazuje również, jakiego rodzaju mają to być napoje. Najczęściej będzie to woda mineralna, która najlepiej gasi pragnienie. Mogą to być również soki, czy też innego rodzaju napoje. Jedynym wymogiem prawnym jest to, aby napoje były odpowiednio zimne.

Obowiązek zapewnienia pracownikom napojów chłodzących ciąży na pracodawcy, gdy temperatura otoczenia przekroczy 28 stopni Celsjusza w pomieszczeniu lub 25 stopni Celsjusza na otwartej przestrzeni.

Przepisy nie wspominają, w jaki sposób mają być wydawane napoje chłodzące. Jest to czynione zwykle w sposób przyjęty w danym zakładzie. Najczęstszą formą jest dostarczanie napojów w formie dystrybutora z wodą mineralną.

**Ponadto pracodawca jest obowiązany zapewnić dostateczną ilość wody zdatnej do picia oraz do celów higieniczno-sanitarnych, gospodarczych i przeciwpożarowych**. Ilość wody do celów higienicznych przypadająca dziennie na każdego pracownika nie może być mniejsza niż:

1) **120 l** – przy pracach w kontakcie z substancjami szkodliwymi, trującymi lub zakaźnymi albo powodującymi silne zabrudzenie pyłami, w tym 90 l w przypadku korzystania z natrysków;
2) **90 l** – przy pracach brudzących, wykonywanych w wysokiej temperaturze lub wymagających zapewnienia należytej higieny procesów technologicznych, w tym 60 l w przypadku korzystania z natrysków;
3) **30 l** – przy pracach niewymienionych w pkt 1 i 2.

Jaka jest dopuszczalna temperatura w miejscu pracy? Na to pytanie przepisy wprost nie odpowiadają. Pracodawca ma jednak obowiązek zadbania o to, byśmy w upalne dni mogli pracować w sprzyjających warunkach. Inaczej mówiąc: nie powinniśmy odczuwać dokuczliwości związanych z wysoką temperaturą. Praktycznie wykorzystywane są dwa sposoby na obniżenie temperatury w miejscu pracy: wentylator lub klimatyzacja. Urządzenia służące do ochłodzenia powietrza to nie wszystko. **Pracodawca powinien zadbać i o to, by promienie słoneczne nie świeciły pracownikom w oczy, ani na monitor komputera.** Konieczne więc staje się zainstalowanie w oknach żaluzji lub rolet.

**Wysoka temperatura w miejscu pracy może utrudniać, a nawet uniemożliwiać wykonywanie obowiązków. W takiej sytuacji pracodawca może pozwolić pracownikom pracować w domu, a nawet zwolnić ich ze świadczenia pracy**. Jest to jednak tylko prawo, a nie obowiązek pracodawcy, bo nie ma przepisów wskazujących na wysokość temperatury, której przekroczenie zobowiązuje do zwolnienia pracowników z wykonywania pracy.

Przepisy jedynie wskazują, że w pomieszczeniach pracy należy zapewnić temperaturę odpowiednią do rodzaju wykonywanej pracy (metod pracy i wysiłku fizycznego niezbędnego do jej wykonania) nie niższą niż 14 °C, chyba że względy technologiczne na to nie pozwalają. W pomieszczeniach pracy, w których jest wykonywana lekka praca fizyczna i w pomieszczeniach biurowych temperatura nie może być niższa niż 18 °C.

W niektórych przypadkach, gdy warunki pracy nie odpowiadają przepisom bezpieczeństwa i higieny pracy i stwarzają bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia lub życia pracownika, ma on prawo powstrzymać się od wykonywania pracy, zawiadamiając o tym niezwłocznie przełożonego. Jednakże z tego uprawnienia pracownik powinien korzystać rozważnie, gdyż naraża się na ukaranie karą porządkową, a nawet na zwolnienie dyscyplinarne. W przypadku gdy do tego dojdzie, to na pracowniku będzie spoczywał ciężar udowodnienia, że wysoka temperatura sprawiała, że warunki pracy były nieodpowiednie.

# Ważne wskaźniki

| | |
|---|---|
| » **Minimalne wynagrodzenie za pracę** (od 1 stycznia 2014 r.): | **1.680,00 zł** |
| » **Przeciętne miesięczne wynagrodzenie** (w I kwartale 2014 r.): | **3.896,74 zł** |
| » **Najniższa emerytura** (od 1 marca 2014 r.): | **844,45 zł** |
| » **Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna** (od 1 marca 2014 r.): | **844,45 zł** |
| » **Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy** (od 1 marca 2014 r.): | **648,13 zł** |
| » **renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa** (od 1 marca 2014 r.): | **1013,34 zł** |
| » **renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową** (od 1 marca 2014 r.): | **777,76 zł** |

Komunikat

# 10. rocznica śmierci o. Jana Siemińskiego

Foto: TŚD

**5 lipca o godz. 18.00 w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Gliwicach przy ul. Kozielskiej odprawiona zostanie uroczysta msza święta w 10. rocznicę śmierci o. Jana Siemińskiego.**

Organizatorami spotkania są: proboszcz parafii ks. Piotr Świerczok, Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność, Stowarzyszenie Represjonowanych w Stanie Wojennym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego i przyjaciele. Redemptorysta o. Jan Siemiński był więźniem PRL-u, inicjatorem Duszpasterstwa Ludzi Pracy powstałego w styczniu 1982 roku, przy którym działała od 1983 roku Wszechnica Górnośląska. Był organizatorem pomocy dla rodzin internowanych i aresztowanych oraz inicjatorem i animatorem Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Gliwicach.

W głoszonych kazaniach propagował wartości patriotyczne. Po odzyskaniu niepodległości był duszpasterzem NSZZ Solidarność i Stowarzyszenia Represjonowanych w Stanie Wojennym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. Zmarł 7 lipca 2004 roku

Wszystkich, którzy zachowali ojca Jana Siemińskiego we wdzięcznej pamięci, zapraszamy w imieniu organizatorów na mszę świętą oraz na spotkanie przyjaciół po mszy ok. godz. 19.00. (Spotkanie odbędzie się w ogrodach klasztornych lub salach katechetycznych w zależności od pogody).

**NUS**

Komunikat

# Konkurs historyczny: Niech świat pamięta o nas…

**Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach zaprasza do udziału w regionalnym konkursie historycznym *„Niech świat pamięta o nas…". Losy osób deportowanych z Górnego Śląska do ZSRS w 1945 r.***

Celem konkursu jest upamiętnienie tragicznej w skutkach wywózki mieszkańców Górnego Śląska na Wschód. Przypadająca w 2015 roku 70. rocznica tamtych wydarzeń jest okazją, aby upowszechnić wśród społeczności regionu pamięć o dramatycznych losach Górnoślązaków wywiezionych do katorżniczej i niewolniczej pracy na terenie ZSRS.

Zadaniem uczestnika konkursu jest spisanie relacji lub sfilmowanie wypowiedzi osób deportowanych, rodzin deportowanych lub świadków indywidualnych lub zbiorowych deportacji osób w 1945 roku. Relacja w wersji pisemnej powinna zawierać do 15 stron znormalizowanego maszynopisu, w wersji filmowej nie powinna przekroczyć 15 minut. Materiał ma dotyczyć okoliczności wywózki, pobytu, ewentualnego powrotu i późniejszych tego konsekwencji.

Autorzy najciekawszych prac otrzymają nagrody rzeczowe i wyróżnienia w oddzielnych kategoriach: relacji pisemnej i relacji filmowej, oddzielnie dla uczniów i osób dorosłych. Prace konkursowe zostaną skatalogowane i zarchiwizowane przez Oddział IPN w Katowicach.

Termin nadsyłania prac upływa 31 października 2014 roku. Ogłoszenie wyników nastąpi do 31 stycznia 2015 roku na stronie internetowej organizatora www.ipn.gov.pl.

We wszelkich sprawach związanych z konkursem można kontaktować się z Oddziałowym Biurem Edukacji Publicznej w Katowicach: dr Kornelia Banaś, tel. 32 207 03 11, kornelia.banas@ipn.gov.pl.

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

**Wydawca:**
**Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność"**

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

**TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI:** ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** ***Beata Gajdziszewska*** (redaktor naczelny), ***Grzegorz Podżorny*** (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), ***Łukasz Karczmarzyk***, ***Agnieszka Konieczny,*** | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** *Mirosław Grzywa*, ZR pok. 113, tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: m.grzywa@solidarnosckatowice.pl, tel. kom. 504 259 646 | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 25 czerwca 2014 roku

**SEKRETARIAT OGÓLNY ZR:** tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** *Biuro Szkoleń i Zagraniczne* – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | ***Rozwój Związku*** – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, ***Rozliczenie składek Związkowych*** – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

**BIURA TERENOWE ZR: Bytom**, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

# WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

Foto: Wikipedia.pl/Benny Trapp

**» NA POCZĄTEK WIEŚĆ, KTÓRA WSTRZĄSNĘŁA** nami bardziej niż tzw. afera podsłuchowa. Otóż, jak doniósł Super Express żmije zygzakowate właśnie mają gody, a to oznacza, że mogą być szczególnie niebezpieczne dla ludzi. Jak taki jeden z drugim wlezie między żmije walczące o partnerkę może zostać ukąszony i narazić się na serię bolesnych zastrzyków w przybytku krajowej służby zdrowia.

**» ENCYKLOPEDIE PODAJĄ, IŻ ŻMIJA** zygzakowata to jedyny jadowity gad zamieszkujący naszą nadwiślańską krainę. Oglądamy przeróżne telewizje, słuchamy przeróżnych stacji radiowych, gazety też czytamy. I mamy poważne wątpliwości co do rzetelności encyklopedii. Widzieliśmy wiele różnych osobników syczących, kąsających i plujących jadem. Może to i żmije, tylko czemu w garniturach i garsonkach?

**» W ENCYKLOPEDIACH PISZĄ TEŻ, ŻE OKRES** godowy żmij zygzakowatych przypada zwykle na kwiecień i maj. Dlaczego w tym roku te jadowite gady bzykają się dopiero w czerwcu? Gospodzki jest tak politycznie zwichrowany, że łączy tę kwestię z terminem wyborów do europarlamentu. – Żmije musiały poczekać, żeby godami kampanii nie zepsuć – powtarza. Podróżny twierdzi, że to błędna koncepcja. Jego zdaniem opóźnienie wynika z faktu, że w tym roku na początek czerwca przypadły obchody ćwierćwiecza pierwszych częściowo wolnych wyborów i dlatego żmije musiały przełożyć termin godów. Rozpełzły po okolicznościowych, państwowych akademiach. Na zlecenie i o dzieło czciły i wspominały, plując jadem na niedowiarków. A teraz przyszedł czas na rozliczenia, faktury, niesnaski, kwasy itp.

**» POSTRONNY WIDZ – TAKI, JAK MY** – jeszcze nie jest w stanie na razie dostrzec, kto z kim tak naprawdę walczy. Czy to duży pałac z małym pałacem, jedna służba z drugą, czy jeden wywiad z innym wywiadem? Może kiedyś się dowiemy. Jedno możemy powiedzieć z całą pewnością, tak czy inaczej w całej tej sprawie, ktoś nas robi, używając słownictwa elit, w ch... (w chomąto – przyp. red.)

**» PREZES NBP TŁUMACZYŁ, ŻE UWIECZNIONE** na taśmach jego spotkanie z szefem MSW w restauracji Sowa i Przyjaciele, było spotkaniem prywatnym, więc w domyśle, mówiąc językiem elity, możecie się odp... Jednak dziennik Fakt podał, że rachunek za to podobno prywatne spotkanie, podczas którego panowie raczyli się policzkami wołowymi i kawiorem pod wódkę, został pokryty ze środków NBP. I nie chodzi o to, że pan prezes wyjął z kieszeni gangu rulon spiętych gumką banknotów nazywanych niegdyś biletami NBP. Po prostu zapłacił służbową kartą kredytową. Czepiają się tabloidowi dziennikarze. Tu nie ma żadnej sprzeczności. Rozmawiał prywatnie, a zapłacił służbowo. To się fachowo nazywa partnerstwo publiczno-prywatne.

**» ROZBAWIŁA NAS AKCJA ORGANÓW** (choć w tym wypadku można by użyć nazwy innych instrumentów, np. cymbałów czy trąb) ścigania w redakcji tygodnika Wprost. Walka o laptop naczelnego czasopisma była obificie relacjonowana we wszystkich mediach. Rzecz sama w sobie wyglądała tak groteskowo, że szkoda dodatkowo z tego kpić. Ale są trzy rzeczy, o których musimy napisać. Po pierwsze okazało się, że organy ścigania nie znają prawa, które chcą egzekwować. Po drugie nawet media salonowe wpadły w histerię, gdy uświadomiły sobie, że do nich również może kiedyś przyjść paru misiów z odznakami i zażądać laptopa. A po trzecie dowiedzieliśmy, że funkcjonariusz ABW to taki sam człowiek jak każdy z nas. Może zgubić parasol. Może zapomnieć walizki.

**» A GDZIE JEST OPOZYCJA, CHCIAŁOBY SIĘ ZAPYTAĆ?** Otóż opozycja obszczekuje aferę dla formalności. Bez fajerwerków, podskoków i gryzienia po kostkach. Może chłopaki po prostu boją się, że na nich też są jakieś taśmy, więc wolą nie kusić losu? Nie, to niemożliwe. Ich nikt nie mógł nagrać, bo oni rzadko chodzą po knajpach, a nawet jeśli już bywają, to i tak z taśm nie da się nic odczytać, poza odgłosem siorbania pomidorowej i ciamkania bigosem.

**» A SWOJĄ DROGĄ CZYTAJĄC MENU POSIŁKU** prezesa i ministra, żal nam się facetów zrobiło. Wcinali grillowany kozi ser, ogony wołowe, policzki wołowe, mus z buraka, kawior, ośmiornicę i inne morskie robactwo, a zamiast kompotu wódka z winem. Jeśli rządzący muszą jeść takie potrawy, to my już rozumiemy, dlaczego opozycja tak zwleka z przejęciem władzy. Jeszcze przez rok będą jedli normalnie – zupa, drugie danie i oczywiście kompot.

**PODRÓŻNY&GOSPODZKI**

# ROZBAWIŁO nas to

Prezes firmy wzywa szefa od piaru:
– Słuchaj – mówi – mamy kiepskie notowania w prasie, wymyśl coś. Ma być tanio, ale tak, żeby wszystkie media o tym mówiły i żeby pracownicy też byli zadowoleni.
Facet chwilę się zastanawia.
– Mam! – mówi po chwili. – Najlepiej by było, gdyby pan się powiesił: sznurek tani, wszystkie media napiszą, a i załoga się ucieszy.

***

– Jak sprawuje się ten nowy?
– Jakiś nerwowy, panie dyrektorze. Ledwo przyjdzie do pracy, natychmiast zabiera się do roboty.

Idzie sobie prezes banku ulicą, stoi żebrak i mówi:
– Dzień dobry, panie prezesie.
– Dzień dobry, pan mnie zna?
– Tak, pracowałem kiedyś u pana w banku, ale mnie pan zwolnił.
Prezes idzie dalej, widzi kolejnego żebraka.
– Dzień dobry, panie prezesie.
– Dzień dobry, pan też mnie zna?
– Tak, pracowałem kiedyś u pana, ale mnie pan zwolnił.
Idzie prezes dalej, widzi kolejnego żebraka szperającego w śmietniku.
– Dzień dobry, panie prezesie.
– Pana też zwolniłem?
– Nie, ja jeszcze u pana pracuję, tylko mam teraz przerwę na lunch.

– Od dwóch tygodni nie jem lunchu w pracy – żali się jedna sekretarka do drugiej.
– Dlaczego tak głodujesz?
– Bo lekarz zalecił naszemu prezesowi, żeby kładł się na pusty żołądek.

***

Dyrektor firmy wchodzi niespodziewanie na halę produkcyjną i zastaje tam nowego praktykanta.
– Czy majster zlecił ci jakąś robotę chłopcze?
– Tak, panie dyrektorze.
– A jaką?
– Mam go obudzić gdyby się pan pojawił.

Dział rekrutacji przesłuchuje kandydatów na stanowisko dyrektora przedsiębiorstwa. Zgłosiły się czterech delikwentów. Wszystkim zadano to samo pytanie:
– ile jest 2x2?
Pierwszy odpowiedział 4 – odpadł.
Drugi powiedział 5 – odpadł.
Trzeci powiedział 3 – odpadł.
Czwarty spytał się:
– A ile ma być?
I został przyjęty.

***

Poproszę pastę do butów.
– Jakich? – pyta się klienta sprzedawca.
– Sznurowanych...

Autopromocja

# Akcja Lato 2014

Foto: TŚD

**Już w najbliższą sobotę pierwsze grupy dzieci wyjadą na kolonie organizowane przez Fundację na Rzecz Zdrowia Dzieci i Młodzieży Regionu Śląsko-Dąbrowskiego im. Grzegorza Kolosy. Podczas tegorocznych wakacji z oferty Fundacji skorzysta ponad 2300 uczniów.**

W tym roku oferta Fundacji została wzbogacona o nowy ośrodek w Węgierskiej Górce. – Nadal największym zainteresowaniem cieszą się kolonie w górach, ze względu na niezwykle atrakcyjną cenę i wysokie dofinansowanie – informuje Wioletta Sznapka, kierownik Fundacji. Podkreśla, że koszt dwutygodniowego pobytu dziecka w górskiej miejscowości to ok. 1100 zł. Z czego każde dziecko będące uczniem szkoły podstawowej otrzymuje dofinansowanie w wysokości 350 zł. Kwota dofinansowania dla dzieci, na które pobierany jest zasiłek rodzinny wynosi 400 zł. – Po odliczeniu dofinansowania, za dwutygodniowy pobyt dziecka w górach rodzice muszą zapłacić ok. 750 zł. Dzieci przebywają w super warunkach, wszystkie ośrodki spełniają wysokie standardy, większość z nich posiada własne baseny – mówi Wioletta Sznapka. Natomiast koszt dwutygodniowych kolonii w kurortach nadmorskich to wydatek wynoszący ok. 1460 zł. Dofinansowanie dla uczniów szkół podstawowych wynosi 150 lub 200 zł.

Fundacja pomaga również dzieciom z najuboższych rodzin. W tym roku na bezpłatnie kolonie wyjedzie aż 143 dzieciaków, wśród których znajdzie się piętnastoosobowa grupa z Ukrainy.

**AK**